

# ROBOTNIK

## CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje rząd robotniczo-włściański! Niech żyje Socjalizm!

### Warunki prenumeraty

W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—  
Na prowincji „ „ 7.50

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 pp.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

### Ceny ogłoszeń

Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk. 1.20

Za ogłoszenie drobne 5 fen. za wyraz.

Za zmianę adresu pobiera się 50 fenigów.

Redakcja i Administracja: Wawicka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 30 fen.

Administr. czynna od godz. 10 do 5-ej p.p. bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu admin., o 10% drożej

## Walka koalicji z Rosją Sowiecką.

Była chwila krótkka, kiedy ten i ów dyktator konferencji paryskiej, zwłaszcza Wilson, chciał wraz z likwidacją wojny z państwami centralnymi, zakończyć jęczącą sprawę Rosji, rozumiejąc dobrze, że dopóki to nie nastąpi, nie może być mowy o pokoju. Ale lekliwe próby, w tym kierunku poczynione, spotkały się z takim samym przyjęciem ze strony burżuazji Zachodu, jak rząd Moraczewskiego w Polsce. Pod naciskiem reakcji zaniechano dalszych prób pokojowych, Rosję sowiecką uznano, jako wroga cywilizacji burżuazyjnej i postanowiono „wyzwolić” ją, to jest zaprowadzić w niej burżuazyjny ład i porządek, przy którym żarłoczność kapitału święciłaby orgie. I oto rozpoczęto systematyczną walkę z Rosją bolszewicką. Gdy pod naciskiem klasy robotniczej Francji i Anglii trzeba było wycofać z Rosji wojska tych krajów, pozostawiono tam jednakże fotele. Ponieważ roli oprawców rewolucji rosyjskiej nie chciała wziąć na siebie żadna uczciwa partja robotnicza rosyjska, ani żaden uczciwy rewolucjonista rosyjski, kochający swój kraj i odrzucający wszelką myśl o obecnej interwencji, przeto udzielono poparcia pogrobomcom carskim, rozbitkom i niedobitkom rewolucji, czarnosecinnym wygnancom i bezdomnym renegatom. Te oto elementy podjęły się „zbawienia” Rosji, podług swoich, oczywiście, życzeń i interesów. Na zarzuty, że przecież gwałtem i bezprawiem jest mieszać się do spraw obcego państwa i popierać tam kontrrewolucję, żadną miarą burżuazja odpowiada, że ona, uchowaj Boże, bynajmniej nie wtrąca się do spraw rosyjskich, ona „tylko” pomaga patriotom z pod znaku Kołczaka i Denikina. A wiadomą jest rzeczą, że gdyby nie pomoc koalicji, reakcja rosyjska oddawna byłaby pobita na głowę przez wojska sowieckie. Koalicja więc w interesie własnym podtrzymuje niezdolny stan wojny domowej w Rosji, uniemożliwia zaprowadzenie pokoju na Wschodzie Europy, przedłuża rozpaczliwe położenie ekonomiczne w krajach, graniczących z Rosją. A jednocześnie żąda się od tych krajów (memoriał Hoovera) zaprzestania wojen, żąda się wszelkich cnót narodowych i gospodarczych, groźąc wstrzymaniem poparcia materialnego! Czyż można dalej posuwać obłudę burżuazji i jej mentorów liberalnych?

Ale samo poparcie kontrrewolucji rosyjskiej okazało się niewystarczającym dla zdławienia rządu sowieckiego. Wprzeczniemu więc do rydwani także narody pograniczne. Uczyniono to w różny sposób. Najbardziej noszą sprawę z Polską. Wystarczyło wyrazić życzenie, aby wojna, wszczęta dla obrony własnej przez Polskę, przedłużoną została, aż do jej odwołania przez koalicję, aby rycerski sojusznik, szczęśliwy, że może rozkazać bić się i umierać dla dumy swego serca, posyłał na śmierć tysiące robotników i ochotców, pogrążając kraj własny w otchłań paskarstwa i nędzy.

Gorzej poszło z państwami bałtyckimi. Musiano przyoblekać im niepodległość za współudział w walce z bolszewikami. Ale oto rząd sowiecki ze swej strony ofiarowuje państwu tym niepodległość, prosząc o zawarcie pokoju, na co one się zgodziły, gdyż nie mają żadnego w tym interesu, aby łuc się dla dobra burżuazji koalicyjnej.

Najgorzej natomiast sprawa przedstawia się z Finlandją. Traktuje walkę z bolszewikami, jako interes kupiecki. Żąda ona za pomoc ewentualną dla Judenicza u-

stępstw terytorjalnych na północy nad morzem Lodowym, oraz części Karelji, żąda ona pozatem pomocy finansowej. Prasa burżuazyjna koalicji udaje oburzenie. „Temps” w bezczelnie cyniczny sposób wytyka Finlandji, że ta nie chce korzystać ze sposobności, by oddać usługę „ludzkości, nie narażając się przytem na żadne straty”, że nie chce „ratować setek istnień ludzkich, wyciekających z utęsknieniem zbawienia” i grozi jej w imieniu koalicji, jak też w imieniu... bolszewików! Finlandja, jak wiadomo, pozostała dotychczas głuchą i nieczułą na prośby i groźby.

Ale i na tem nie kończy się ruchliwość burżuazji. Oto dnia 28 sierpnia postanowiono w Rydze, aby wspólnymi siłami Estończyków, Łotyszów, Litwinów, Polaków i... pułkownika Bermonta rozpocząć ofensywę przeciwko bolszewikom. Protokół odpowiedni podpisał przedstawiciel Anglii, generał March! Generał ten oświadczył, że nie ma nic przeciwko udziałowi wojsk niemieckich w armji Bermonta, owszem, koalicja zażądała od rządu niemieckiego wypuszczenia pozostałych jeszcze jeńców rosyjskich z obozów niemieckich i zaprowadzenia armji Bermonta. Wiadomość tę podaje „Deutsche Zeitung” — organ Ludendorffa i Goltza, będący w posiadaniu powyższego protokołu. Czyli że przedsięwzięcie generała Marcha odbyło się z wiedzą, albo nawet w porozumieniu z Ludendorffem i Goltzem. Późniejsza zaś zmiana frontu koalicji i wystosowanie do Niemiec znanych not w sprawie bałtyckiej, wreszcie zastosowanie blokady — były skutkiem podwójnej gry niemieckiej. Paktał z Anglią, Goltz jednocześnie nawiązał się z Denikinem i Kołczakiem za pośrednictwem Bermonta. Niemcy mieli zdobyć kraje nadbałtyckie dla Rosji kołczakowskiej, oczywiście nie za darmo. Gdy Anglja dowiedziała się o tem, zapłonęła światem oburzeniem i wówczas zerwano z Niemcami.

Gdy wszystkie środki wojskowe zawiodły, koalicja uciekła się do ostatniej broni. Żąda ona zablokowania zupełnego

Rosji. Żąda tego od wszystkich państw sojuszniczych, wrogich i neutralnych. Chce zamorzyć głodem miliony istnień ludzkich tylko dlatego, że te chcą urządzić życie swe nie na modłę burżuazyjnej koalicji. Blokade stosowano do junkierskich Niemiec w czasie wojny, taką samą blokadę stosuje się do byłego sojusznika rosyjskiego już po wojnie, ba! po wielokrotnych oświadczeniach rokojowych ze strony bolszewików! Trzebaż więcej dowodów, jakżnikczemniała jest burżuazja, nie cofająca się przed gwałtem, terorem i zbrodnią, aby tylko bogacić się kosztem słabych, kosztem obcych narodów i plemion!

Obłudnie występuje się rzekomo w obronie demokracji przeciwko panowaniu w Rosji jednej tylko partji. A gdzie byli ci demokraci od siedmiu boleści, kiedy w Rosji rządy sprawowała nie jedna partja polityczna, ale jedna mafia czynowników moskiewskich, żyjących z krzywdy milionowych mas, kiedy panowała nie dyktatura ludu pracującego, ale dyktatura nahałki kozackiej, szpicla z ochrany i z bożej łaski wszechkłała ukornowanego? Wówczas „demokracja” zwyrodniała złote robiła interesy na gnijącym ciele wielkiej Rosji. Obecnie przeboleć nie może koalicja możliwości, że Rosja przestanie być dla niej krową dojna, że wpaść może w ręce Niemców i stać ta nieprzebierająca w środkach walka z Rosją sowiecką, budząca wstręt i ohydę u każdego uczciwego człowieka.

Stawia się na Kołczaka, Denikina, Judenicza, ale jednocześnie na Ludendorffa, Goltza i Bermonta! Rozkazuje się całemu światu zapłodzić dziesiątki milionów ludności! Wywiera się nacisk na małe narody, aby te krew swą przelewały dla obecnej im sprawy, grozi się zemsta w razie odmowy! Ale wszędzie te środki oszałaleli z żądz burżuazji spełzna na niczem, jeśli narody, które w walce tej wyzwoliły się z jarzma moskiewskiego, zwartą ławą przeciwstawia się pachołkom carskim.

Walczą przeciwko Denikinowi Ukraina, republiki kaukaskie, kozacy dońscy. Wycofują się z walki Estonia, Łotwa. Nie dać się skusić za błahostkę burżuazja Finlandji.

A burżuazja polska?  
Ta jest pawiem i papugą burżuazji Zachodu.

J. M. Borski.

## Kwiatki samowoli.

Bezprawie w folwarkach trwa w całej pełni.

Fachowe ministerja, które potrafiły w bardzo krótkim czasie uruchomić cały aparat policyjny - żandarmsko - administracyjny w celu urzędzenia ekspedycji karnych przeciwko służbie folwarczej, dziś są bezradne. Mimo zupełnie wyraźnych rozporządzeń rządu gwałty nad związkami i służbą ze strony wielu starostów, władz policyjnych, a przedewszystkiem ze strony „rdzenia narodu” — obszarników nie ustają. Podajemy niżej kilka wypadków najbardziej jaskrawych, które swoją bezczelnością i bezmyślnym zdziwieniem nie ustępują pod żadnym względem orgiom dokonywanym za dawnych, „nagorszych” czasów.

W pow. Radzyńskim odpięczętowano wreszcie lokal związków, ale... zrobiono to dlatego tylko, by wprowadzić doń policję. Ta rozkwatowała się na dobre, używając sprzętów związku dla swych potrzeb, a zbiterne niszczyć. Mało tego: policja włamuje się do biblioteki - czytelni. Jaki cel w tym miała niewiadomo, dość, że z księżnicy składającej się z 400 książek pozostało zaledwie 137. A tymczasem wielu ludzi siedzi w więzieniu. Komisarz łaskawie niektórym z nich wypuszcza, ale

zależne jest... od dworu. Uwalnia się bowiem tylko tych, za których „ręczy” administracja folwarku. Dziwny jest to wymiar sprawiedliwości, gdzie wystarczy aby jakiś panek, nie dotrzymujący ugody i starający się usunąć z folwarku niebezpiecznego dla jego kieszeni delegata służby miał prawo decydować o losach robotników.

Ale przejdźmy dalej. Komisarz ufenawidzący z głębi duszy „bolszewika” Zamyłki (Ludowca), ściągą służbę, terroryzuje ją, zmuszając do zeznań, któreby stanowiły corpus delicti przeciwko zasłużonemu działaczowi związku.

Pan starosta, zamiast wglądać w stosunki więzienne, skąd np. żonie Sokolowskiego wydano bieliznę krwią zbroczoną, zajmując się niewiadomo czem, bo nawet nie ma czasu na ogłoszenie oficjalnych rozporządzeń rządu. Obłąk M. S. W. z dnia 2 sierpnia b. r. został ogłoszony dopiero 18 października.

A panowie dziedzice? Odbijają się, naradzając się jakby zlikwidować związek. To też nie dziwno, że popierany przez nich związek chadecki ma możność ofiarowywać robotnikom za przeniesienie się do ich związku kożuchy, ubrania, bieliznę etc. Na szczę-



cie myślą się ci, którzy sądzą, że uda im się o-tumanić robotników, którzy już mieli czas poznać się na tego rodzaju doświadczeniach. U ks. Czetwertyńskiego, od którego policja stale wywozi zboże — Jaszewskiej z Plant nie wyją ordynarji, mało tego, nie chcelano nawet wstawić jej ojca do mieszkania.

W pow. Warszawskim, dzierzawca majątku rządowego Góra, p. Ulrych Dryks, nie chce przyjąć do pracy Kędzierskiego Wład. Kiedy ten ostatni powoływał się na okólnik M. S. W. i M. Pracy i Op. Społ. wówczas pan Dryks oświadczył, że jego władza nakazała mu co innego, że Wojciechowskiemu nie zna i przeto jego okólników nie uznaje. Dziadzie ten wziął się na K., gdyż ten osmielił się żądać poprawy mieszkania, przez sufit którego obłoki widać i śnieg pada do mieszkania. Ostatnio p. D. zdecydował, że to rząd winien przeprowadzić reperację.

A oto w pow. Kutnowskim, komisarz wzywa często służbę do siebie chce ją steroryzować. Między innymi zawołał omdlałego od pobicia, o czym w „Robotniku“ była notatka i zmusił go do podpisania zeznania, że wcale nie był bitym. Nieszczęśliwa ofiara samowoli podpisał się, chcąc uniknąć ponownych katuszy. A skutek — podaje się do publicznej wiadomości sprostowanie o zmyśleniach „Robtnika“.

Zonie Górniaka, proszącej o orzeczenie karne męża, referent karny p. Sokół odmawia tego, twierdząc, że niema po co ona starać się o rekurs, gdyż G. na wyrok się zgodził, podpisując go. Pan starosta znowu z okazji oddania sprawy związku do sądu, nie zezwala na zjazd powiatowy służby folwarcznej i Komisji Rolniczej zwołać nie chce. Tymczasem obszarnicy prawie powszechnie przestali stosować się do ugody, wbrew rozporządzeniu ministerjów.

W pow. Rawickim Cekulski Józef po uzyskaniu wolności chciał stanąć do pracy, na co rzadca majątku Ryłsk Duży, p. Siłwiński, nie chciał się zgodzić nawet pomimo przedstawienia mu w kilka dni później rozporządzenia naczelnika policji. Ba, p. Si. wypowiedział nawet Cek. miejsce, dając mu tydzień czasu na przeprowadzkę. W Ryłsku Małym rzadca Czuprykowski usuwa Urbaniaka Wład. za to, że osmielił się żądać wykonania ugody. Czas dał aż do 8 listopada.

Pan starosta pow. Wieluńskiego nie wgląda w to, że w okolicach Wielunia (z dalszych miejscowości danych jeszcze nie zebrano) zmarnowano wiele ziemopłodów. Samych kartofli w Raczynie zmarzło 60 mg., w Mierzycach Jaczyńskiego 35 mg., w Urbanicach Sędzimierza 50 mg., w Sokolnikach 80 mg. i w Kraszkowicach Endera 100 mg. W tym ostatnim majątku admia. Witte dawał wspaniałomyślnie zarobek aż od 3 do 4 mk. za całodzienną pracę. Należy zanaczyć, że pow. Wieluński dowiedział się o strajku już po ukończeniu go, wobec czego nie strajkował zupełnie. P. starosta ma daleko ważniejsze sprawy do załatwienia, musi bowiem wydawać prawa dla swojej republiki Wieluńskiej.

Wbrew bowiem rozporządzeniu M. S. W. z dnia 2 sierpnia i późniejszego wyjaśnienia, wedle których legalnie związki w miejscowościach objętych stanem wyjątkowym wolne są od zgłaszania zawiadomień o swoich zebraniach i w czasie zebrania policja co najwyżej ma prawo skontrolować, czy przypadkiem nie członka związku na posiedzeniu niema, pisze tego rodzaju rozporządzenia:

Starostwo Wieluńskie  
Nr. dz. 2881/III.  
Wieluń, dn. 29 października 1919 r.  
Do Zarządu Związku Zawodowego  
Robotników Rolnych  
w Wieluniu.

Na pismo tamt. z dnia 23 b. m. Nr. 26 w sprawie udzielenia zezwolenia na zebranie w dn. 25 października 1919 r. zawiadamiam, że podanie o zezwolenie na urządzenie takiego zebrania winno być zaopatrzone marką stemplową za 4 mk., oraz wniesione najpóźniej na 7 dni przed terminem zebrania, w przeciwnym bowiem razie dla krótkości czasu rozpatrywaniem być nie może, dla którego to powodu nie zostało udzielone zezwolenie na zebranie w dniu 25 b. m.

Starosta (podpis nieczytelny).  
Komentarze chyba są zbędne.  
Rzeczcie zatem, panowie! Niechaj robotnik dokładnie ma możność uprzedzić sobie, na czym polega „fachowość“ rządu.

M. Nowicki.

**Mały felieton.**

**Rozmnie listopadowe.**  
„Wypełniliśmy Austriaków z Małopolski“ — „Wyrzuciliśmy okupantów z Warszawy“ — takie zdania bardzo często dają się słyszeć ze strony P. P. S., oraz ze strony dawnych peowiaków.  
Niejeden z naszych przeciwników, niejeden często z naszych sympatyków, złośliwie krzywi usta i powiada „przesada“.  
A jednak jest to prawda.  
Na decyzje dokonania rozkładu armii austriackiej i niemieckiej, odebrania im broni, porbowienia ich narzędzi mordy i wprowadzenia w szereg „żelaznych koronusów“ ostrożnego rozluźnienia zdobyła się rok temu P. P. S., „niepodległościowcy“ i P. O. W. Kil-kudziesięciu polityków, opierających się o

masy ludowe, kilka tysięcy peowiaków — wy-pędziło austriackie władze z Małopolski i Kró-lestwa, Prusaków z terenu przez nich okupo-wanego. Oni również stworzyli Republikę w Lublinie, wytrącili władzę z rąk Rady Regencyjnej i stworzyli pierwszy rząd polski.

Gdy Lubomirscy, Głabińscy i Świerzyńscy umyli ręce od wszystkiego — ze strachu — lud polski przez swych przedstawicieli wziął w ręce władzę i położył fundamenty pod zręby gmachu Rzeczypospolitej.

Skąd ta siła?  
Nie z armat, bo ich jeszcze nie było, nie z wojska, bo to były słabe okruchy porozbijanych armii okupantów, dawnego „Strzelca“, Legionów i P. O. W.

Siła ta wyrosła z niezłomnego przekonania i wiary w słusność swej idei, w prawo do twórczości — siła ta pochodziła z siły duchowej.

Każdy z nas obserwował z pewnością chwile popłochu, gdy nagle wybuchnie pożar. Wszyscy tracą głowy. Nikt nie wie, co i jak ralonąć, do czego się wziąć i jak zapobiegać klęsce. Ale, jeżeli znajdzie się jeden lub kilku ludzi przytomnych, odważnych, bystrych spłoszona gromada idzie pod ich komendę.

Taką spłoszoną gromadą była przed rokiem cała Polska. Panika opanowała wszystkich. Nikt nie wiedział, co czynić i jak czynić.

Nad krajem unosiło się blade, trzęsące się, niemrawe widmo Rady Regencyjnej, oraz jej rządu w osobach en-deków, zatwierdzonych przez cesarzy austriackiego i niemieckiego. To widmo zostało zwołone przez ludzi przytomnych, śmiałych i odpowiedzialnych. Oni to wraz z Piłsudskim, rok temu, w chwili powstecznej paniki i bezładu, chwycili ster w mocną rękę i chyboczącą się nad straszliwymi otchłaniami Polskę wyprowadzili na światło.

Nie ich wina, że następny rząd to, co oni zbudowali strąbowa, przekreślił, wypaczył. Ale to, co uczynili, pozostało. Od siły, od świadomości, od potęgi organizacyjnej proletariatu i chłopów będzie zależało losy społeczeństwa znowu na tory listopadowe nastawić i prowadzić, w zmienionych warunkach, dzieło pierwszego rządu polskiego.

Zysław.

**Walka z chorobami płciowemu.**

Niemieckie Tow. walki z chorobami wenerycznymi, na czele którego stoją pierwszorzędne siły naukowe, zwróciło się do inteligencji z następującym apelem: „Wojna jest przyczyną, że ogromna ilość zarażonych wenerycznie mężczyzn wróciła do domów, roznosząc źródło zarazy nie tylko do dużych miast, ale i na wieś. Pomiędzy chorymi znajduje się znaczna odsetka żonatych (60 — 70 procent). Jednym ze skutecznych sposobów walki jest uświadomienie najszerzych mas. Towarzystwo łączy się w tym celu z towarzystwami ubezpieczeń i kasami chorych i zwraca się do całej inteligencji, świadomej skutków zarazy wenerycznej — a więc zwłaszcza do lekarzy — z prośbą o wygłoszenie odczytów, pogadanek i prowadzenia propagandy sanitarnej przy każdej nadarzającej się sposobności i wśród wszystkich warstw narodu“.

W Stanach Zjednoczonych rząd wyznaczył sumę 4 milionów dolarów, czyli około 200 milionów marek na cele walki z chorobami wenerycznymi, dając tem dowód zrozumienia całej ważności tej sprawy.

We Francji (w Cannes) odbył się niedawno kongres, gdzie delegaci niemal wszystkich krajów kulturalnych omawiali w przeciągu 10 dni sposoby zwalczania chorób wenerycznych. Jeszcze jeden dowód, że opinia publiczna Zachodu mocno interesuje się tą sprawą.

Ze choroby weneryczne, do dziś dnia zwane „sekretnymi“ szerzą się u nas nie mniej, niż w Niemczech, Stanach Zjednoczonych lub Francji — wie tylko garstka lekarzy. Czas już najwyższy, by zainteresowały się tą kwestją najszerze masy. Czas nareszcie skończyć ze strusią polityką, bo przez zamknięcie oczu nie zmniejszą się panoszące się zła. Wszak są już powiaty, gdzie choroby weneryczne szerzą się epidemicznie, droga pozapłciową. Wszak w niektórych okolicach Galicji Wschodniej są chaty, gdzie syfilsa mają wszyscy, nie wyłączając niemowląt i bez-zębnych starców.

Już dziś prawie każdy wie, co to jest gruźlica i jakie szkody wyrządza. Niemal każda matka, bojąc się epidemji szkarlatyny, godzi się na przepisy sanitarne, ograniczające wolność jednostki.

A kto wie, że na 100 ślepców — 80 zardziecha swe kalectwo rzeźąc? — że ogromna część t. zw. chorób kobiecych spowodowana jest zakażeniem rzeźączkowem?

Na całym świecie mówi się dzisiaj o sposobach zapelnienia luk wśród ludności, wywołanych przez wojnę światową. A czy dużo jest u nas osób wiedzących, że bezdzietność w połowie małżeństw bezdzietnych jest następstwem trypa? — że ogromna ilość poronień spowodowana jest przez przymki? że większość dzieci, obciążonych charakterem fizycznym lub niedorozwojem umysłowym — to dzieci syfilityków?

Nikt nie obliczył jeszcze szkód materialnych, wyrządzonych przez choroby weneryczne, lecz statystyki te, prowadzone w niemieckich kasach chorych, dały kolosalne liczby.

Nawet w tych państwach, które mogą sobie pozwolić na wydatkowanie dużych sum na zabezpieczenie zdrowia narodu, np. w Stanach Zjednoczonych, pomoc społeczna uzna-

na została za niezbędną. Cóż pomogą naj-wspanialsze szpitale i najliczniej rozrzucone przychodnie, jeżeli ludność omija je będzie? W martwą literę zamienia się ustawa dobroczynna, służąca do obrony zdrowia zarówno jednostek, jak i ogółu całego. Zrozumiano to wszędzie i propagandę sanitarną, prowadzoną wśród najszeźszych mas, zakwalifikowano jako jedną z najsukuteczniejszych broni w walce z chorobami wenerycznymi.

Kto prowadzić będzie tę walkę u nas? — Zapewne nikt, jeżeli jedni na drugich ogłędają się będziemy. Na pomoc rządu z jego w-bogim skarbem i tysiącami najpilniejszych ob-owiazków, warunkujących wprost istnienie państwa suwerennego, najmniej można w najbliższej chwili liczyć. Propagandę sanitarną powinny prowadzić stowarzyszenia i instytucje społeczne i powinny doprowadzić do tego, by każdy — mężczyzna czy kobieta, bogaty czy biedny, inteligent czy pracujący fizycznie stał się bojownikiem sprawy zdrowia publicznego. Zrozumiało to społeczeństwo Stanów Zjednoczonych i nie oglądając się na 200 milionów marek, wyasygnowanych przez rząd na walkę z chorobami wenerycznymi, zgłosiło swój akces. Uczynił to cały naród. Do akcji przystąpiły tak kluby sportowe, jak kobiece, zgromadzenia religijne, wielkie towarzystwa handlowe i asekuracyjne, zrzeszenia nauczyielskie, a przedewszystkiem robotnicze związki zawodowe. Tak potrafi Ameryka dbać o swe zdrowie i czystość swej rasy. A u nas? — I u nas istnieje przy ministerjum zdrowia wydział walki z chorobami wenerycznymi, jako świadectwo, że rząd widzi niebezpieczeństwo, grożące narodowi ze strony tych chorób; i u nas istnieje Towarzystwo walki ze zwyrodnieniem rasy, chorobami wenerycznymi i nierządem — w którym grono osób dobrej woli robi co może dla wymienio-nej sprawy. Dziś już jednak szczenie się chorób wenerycznych przybrało takie rozmiary, że walkę trzeba przenieść z zamkniętych to-warzystw na szerokie forum publiczne. Trze-ba przytem pamiętać, że w walce tej nie wy-starcza środki, używane przy zwalczaniu in-nych chorób zaraźliwych np. tyfusu płamiste-go lub cholery. Tu podłożem są nie tylko wa-runki ekonomiczne, zły stan lecnictwa, nie-świadomość i indolencja narodu, lecz i fałszy-wa tradycja, nakazująca tajemnicę tam, gdzie jej być nie powinno.

Artykuł w piśmie codziennem nie może wyczerpać, ani nawet dostatecznie wyświe-tlić kwestji tak złożonej, jaka jest szczenie się chorób wenerycznych. To też celem moim jest poruszyć tylko opinię publiczną i pobu-dzić społeczeństwo do akcji. Wszelkich infor-macji i pomocy w wygłaszaniu odczytów i wogóle prowadzeniu oświeceniowej propagan-dy sanitarnej udziela Tow. walki ze zwyrod-nieniem rasy. (Al. Jerozolimskie nr. 66. m. 2, tel. 265-46), Wydział II ministerjum zdrowia publicznego.

Dr. S. H.

**Pod rządami czeskiemi.**

Czesi strzelają do ludu orawskiego.

W poniedziałek dnia 27/10 b. r. do wracające-go z jarmarku w Czarnym Dunajcu gospodarza Ja-za Komperdy z Piekietnika strzelił żandar-m czesko-słowacki bez żadnego powodu. Komperdy z przestraszonymi płucami, w ciężkim stanie, odwie-zł sąsiędzi do szpitala w Jabloncu. Jest to już czwarta ofiara gwałtów czeskich w Piekietniku. Ciężkość katowanego przez żandarmerję czeską ludu orawskiego już się wyczerpuje. Jedni koall-cja pozostawia, jak na podobno zamiar, żandar-mów czesko-słowackich podczas plebiscytu na Orawie i Spiszu, to za wypadki, jakie mogą się rozegrać, nikt tu odpowiedzialności ponosić nie będzie. Tyl-ko dzięki wpływaniu ze strony polskiej na ludność orawską nie doszło dotąd do rozlewu krwi. Lecz i te środki wkrótce mogą się okazać daremnymi.

Aresztowania na Spiszu.

Żandarmerja czeska, która ma podobno poroz-stać na czas plebiscytu na Spiszu i Orawie, dopu-szcza się w ostatnich czasach niesłychanych gwał-tów i nadużyć. Doniesiono już o aresztowaniu w Łapskach Niższych zastępcy wójta Soltysa i p. Wysz-mirskiej wraz z 9 letnim synkiem. Obecnie żan-darmerja aresztowała w Niedzicy Polaków Zy-gmunta Kuczkowskiego i Juliana Bojarskiego z Lu-bowli, dalej Andrzeja Fobjana Słowika ze Spiskich Włach, oraz 14 letniego syna jego. Wszystkich oś-tawiono najpierw do Kieżmarku, a stąd skutych do Koszyca, gdzie mają być stawieni przed sąd wojenny za to, że jawnie oświadczają, iż są Polakami.

Wielka bitwa czeska.

W poniedziałek dnia 27/10 b. r. rozegrała się charakterystyczna bitwa nad granicą między Czarnym Dunajcem a Jablonką. Od dawien dawna ludność polska z Górnej Orawy wybiera się co drugą poniedziałek do Czarnego Dunajca na jarmark. Ponieważ Czesi jednego dnia przewożą na Orawę różne plebiscytowe towary a drugiego dnia je kra-dą i rekwirują, więc uboga ludność orawska skła-wana jest na zaopatrywanie się we wszystko na Podhalu. Musi to czynić w wielkiej tajemnicy, aby jej Czesi i tu ułupionych towarów, zwłaszcza soli i nafty nie pokradli. Na jarmark 27/10 wybierali się także z innych powodów bardzo wielu Orawian. Zwachali to Czesi i posłali dwa patrolo po kilkunastu najważniejszych rycerzy dla udaremnienia Orawianom przejścia przez granicę. Była mgła. Pa-trole szły dwiema drogami ku polskiej granicy, aż się po jakimś czasie straciły z oczu. Wtedy o-garnął je znany z europejskiej wojny specjalny, tak zwany czeski strach. Zaczęły się szukać. Jakis zastępca „dostojnika“ z pierwszego patrolu kazał



„pasać” na ziemię i strzelać. Przeciwnicy też runęli na ziemię i otworzyli ogień. Strzelanina trwała od godziny 10 od 11 rano. Były 2 trupy i 3 ciężko rannych. I cóż się okazało? To czeskie patrole strzelały do siebie całą godzinę. Lecz nie koniec na tem. Poniósłszy straty (2 zabitych i 3 ciężko rannych, jak się rzekło) patrole porzuciły broń i zaczęły przed sobą uciekać, krzycząc, że Polacy idą na Orawę. Podczas tej ucieczki utopił się jeszcze jeden Czech. Cała Orawa trzęsa się ze śmiechu jak się dowiedziało o tej bitwie czeskiej. I odrazu powstało przysłowie: „Bieda też to, kie zające łdom na polowanie”.

**Bunt w pułkach słowackich.**

Według autentycznych wiadomości pułki słowackie Nr. 65, 71 i 72 zostały w ostatnich dniach rozbrojone przez Czechów. Po aresztowaniu Hlinki w pułkach tych, częściowo dyslokowanych także na Orawie, powstał ferment, którego Czesi opowiadać już nie mogli. Niektóre oddziały tych pułków zażądały opuszczenia Słowaczyny przez Czechów do dnia 14. Oddziały te szybko rozprzeszły po dalszych miejscowościach i następnie rozbrojono. Rozbrojeniu uległ także batalion 15 pułku strzelców słowackich w Lewoczy.

**Cieszyn, 9 listopada.**

(P. A. T.). Rada Narodowa ks. Cieszyńskiego i Komisja koalicyjna w Cieszynie otrzymały protest Polaków, więzionych w więzieniu garnizonowym czeskim w Morawskiej Ostrawie. Więźniowie proszą Radę Narodową i Komisję koalicyjną o poczynienie wszelkich kroków w celu przywrócenia im wolności. Protest ten opiewa:

„Do świętej Komisji koalicyjnej w Cieszynie: Niżej podpisani Polacy, internowani w garnizonowym więzieniu (Posadkowa weznice) w Morawskiej Ostrawie, zakładają energiczny protest przeciw bezpodstawnemu uwięzieniu ich przez Czechów, jako też przeciw niewłaściwemu obchodzeniu się z nimi. Zamknęto nas w osobnych celach. Wyznaczono nam co trzeci dzień zupełny post. Od czasu zamknięcia, t. j. od dnia 21 października, nie wypuszczono nas ani do kapieli, ani na przechadzkę, tak iż jesteśmy pozbawieni wszelkiego ruchu. Czynności, jak zamiatanie, mycie podłóg, palenie w piecach itp. musimy sami spełniać. Dwóch z nas, Naidera Józefa i Badure zbito do krwi, tak że chorowaliśmy przez kilka dni. Upraszaemy świętą Komisję i Radę, aby sprawnie te zbadali i zarządziły co potrzeba, aby nas uwolniono. Morawska Ostrawa dnia 4-go listopada 1919 r. Naider Józef, urzędnik z Ruchwałdu, Alojzy Kolorz, nauczyciel w Dolnych Datyniach. Pwllik Gustaw, absolwent szkoły górniczej, Badura Karol, górnik z Łazów (Nowy Szvb), Relas Rudolf, buchalter z Cieszyna, Sebers Teodor, górnik, Krawina (Srb Herma), Niezruda Filomena, Karwin, Mrózek Wiktor, absolwent szkoły handlowej z Ruchwałdu”.

Podpisani donoszą dalej Radzie Narodowej i Komisji koalicyjnej, że Czesi trzymają jeszcze od dnia 19 marca 1919 r. Karola Koniecznego z Orłowej, o którego uwolnienie proszą.

Już po otrzymaniu niniejszego protestu przez Radę Narodową, t. j. w dniu 6 b. m. uwolnili Czesi z więzienia górnik Badurę, innych trzymają dalej w więzieniu.

**Chłaśnięcia.**

**Z kłopotów Mistrza.**

„Nie wiem dokładnie, jaka jest Mistrza choroba... Mówią o przeziębieniu coś... o influenzy... Lecz coś mi szeptem, pośród domysłów tysięcy, że ta jest nie w porządku także i wątroba!..”

„Apro wizacja”, co się tak grubo „powiodła”. Omal nie wysadziła, bracie, Mistrza z siódła, A „niewiernych Tomaszów” opozycji mina Dworuje sobie z pochwał bubka

O’Laughlina!.. \*)

„Boże, także dalekie są dziś już te czasy, Kiedy Eudecia niosła Mistrza do kołasy, Za opatrnościowego mając go człowieka!.. Dzisiaj po nim w „Kurjerze” jeździ nawet Bekal!..”

A więc, z popularności już odarty puszku, Mistrz smutno się zadumał, leżąc w Zamku, w Łóku!.. Brak opału... głód... rozpacz... idzie mroźna zima... A chłop-paskarz ze śmiechu aż się za brzuch trzyma!..

Wacław Wołski.

\*) O’Laughlin — amerykański bubek, kupiec, czy bankier, który „pomyślnie” przeprowadził w imieniu grona finansistów — yankesów, sprawę pożyczki dla naszego Rządu.

**Telegramy.**

**Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego**

Warszawa, 9 października.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 9 listopada r. b.:

Front litewsko-białoruski: Na odcinku na wschód od Dźwińska wzmożona działalność artylerji.

W rejonie Połocka rozpoczęta dnia 3 b. n. akcja naszych wojsk została pomyślnie ukończona

W rejonie Bobrujska rozbiły nasze wojska śmiałym wypadem gromadzące się siły nieprzyjacielskie.

Ilość jeńców powiększyła się o 200 szeregowców i kilkunastu oficerów, zaś zdobycz o 4 działka i karabiny maszynowe. Na reszcie frontu wzmożona działalność wywiadowcza.

Front wołyński. Spokój.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego  
Haller pułkownik.

**Obchód w Łodzi.**

Łódź, 9 listopada.

(P. A. T.). Rocznicę zrządzenia jarzma okupantów obchodzila Łódź nader uroczystie. Wczesnym rankiem miasto przystrojono się w chorągwie o barwach narodowych. O godz. 9-ej rano zgromadzili się w kościele św. Stanisława Kostki przedstawiciele władz wojskowych z dowódcą okręgu generalnego łódzkiego, gen. Olszewskim na czele, reprezentanci władz cywilnych ze starostą Zbrozkiem, Rada miejska i członkowie magistratu z prezydentem Rzewuskim, weterani inwalidzi, delegacje instytucji społecznych i kulturalnych, szkoły i t. d. Po wmurowaniu tablicy pamiątkowej — aktu dokonał gen. Olszewski — ks. kanonik Malinowski w asystencji duchowieństwa odprawił mszę świętą. Podniósł kazanie wygłosił ks. prałat Tymieniecki.

Po mszy sformował się pochód, w którym postępował przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, Rady miejskiej i Magistratu, weterani z roku 1833-go inwalidzi, straż ogniowa, szkoły, harcerze, kolejarze, tramwajarze, cechy, stowarzyszenia i związki z chorągwiami i t. d. Pochód, któremu towarzyszyły tysiączne tłumy przy dźwiękach muzyki kilku orkiestr na Plac Hallera, gdzie odprawiona została msza polowa. Na Rynku zgromadziły się oddziały garnizonu łódzkiego. W czasie mszy wojsko dało trzykrotną salwę. Następnie wszystkie oddziały wojskowe przedefilowały przed gen. Olszewskim, stojącym w pobliżu Grand Hotelu

O godz. 4 po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady miejskiej.

Po przemówieniu przewodniczącego Rady, p. Remiszewskiego i radnego Wojewódzkiego na wniosek prezydium nazwano Rynek Nowy, na którym poległ w dniu 11 listopada 1918 r. pierwszy bojowiec o wolność, Placem Wolności. Na wniosek dr. Kopyńskiego uchwalila Rada miejska złożyć tytułem pierwszej ofiary miasta Łodzi na rzecz daru narodowego dla Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego — jako tego, z którego imieniem związało się nierozdzielnie dążenie do niepodległości — 10,000 mk. Na tym zakończyła się część uroczystości. Starosta Zbrozek wniósł po krótkim przemówieniu okrzyk na cześć Naczelnika Państwa, który zebrani powtórzyli wśród powszechnego entuzjazmu.

**Demobilizacja w Czechach.**

Praga, 9 listopada.

(P. A. T.). Biuro Prasowe czeskiej obrony krajowej donosi: Kilka dzienników podało, że od pierwszego grudnia r. b. demobilizowane będą roczniki od 25 do 30 roku życia. Wiadomość ta jest nieprawdziwa. Rozporządzeniem naczelnego komendy armji czeskiej zdemobilizowano 5 roczników. Dotychczas nie pojawiło się nowe rozporządzenie demobilizacyjne.

**Sadoul zaocznie skazany.**

Paryż, 9 listopada.

(P. A. T.). (Havas). Rada wojenna skazała jedynocześnie na karę śmierci in contumaciam kapitana Sadoula byłego członka misji francuskiej w Rosji, oskarżonego o dezercję, porozumiewanie się z nieprzyjacielem.

**Sprawa traktatu w Ameryce.**

Wiedeń, 9 listopada.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. z Waszyngtonu donosi pod datą 7-go b. m. Senat odrzucił 48 głosami przeciw 40 wniosek o skreśleniu klauzuli, w której żądano przyjęcia zastrzeżeń co do traktatu przez trzy mocarstwa.

**Na Węgrzech.**

Wiedeń, 9 listopada.

(P. A. T.). „Neue Freie Presse” donosi z Budapesztu: W najbliższych dniach nastąpi na Węgrzech rekonstrukcja gabinetu. W nowym gabinecie reprezentowane będą wszystkie partie, nie wyłączając socjal-demokratów. Mówią, że na czele gabinetu stanie hr. Stefan Bethlen, b. członek partji pracy i osobistość, stojąca niegdys blisko hr. Tiszy. Obecny premier Friedrich weździe również w skład nowego gabinetu i obejmie jeden z najważniejszych urzędów.

**Międzynarodowy kryzys opalowy.**

Wiedeń, 9 listopada.

(P. A. T.). Wiedeńskie Biuro Koresp. donosi z Paryża pod datą 8-go b. m.: „Daily Mail” zwraca uwagę, że świat stanął przed bardzo ostrą zimą. Wszystko drożeje. W Anglii stopa procentowa bankowa podskoczyła z 5 i pół na 6%, t. zn., że trzeba będzie podwyższyć zarobki, aby płacić towary drożej. Równocześnie wszędzie brak węgla. We Francji zamknięto wiele zakładów przemysłowych. W Ameryce za węglem dojdzie do walki bardzo ostrej między spekulacją a konsumentami.

**Zycie gospodarcze.**

Stan przemysłu białostockiego. Białostocki przemysł włóknisty podczas wojny nie ucierpiał zupełnie, i znajduje się obecnie maszynowo w zupełnym porządku. Białostok posiada 5 fabryk włókienniczych i takąż ilość małych fabryczek — od 5 do 9 warsztatów tkackich każda. Te fabryki i fabryczki pracują obecnie wszystkie prawie, co prawda w przerwami. Mianowicie od 3 do 5 dni w tygodniu. Fabryki białostockie wyrabiają przeważnie towar wojskowy i gdzie indziej tylko dla ludności cywilnej. Wyrobiłono już około 800 000 metr. materjałów na koca, płaszcze i mundury wojskowe. Pierwsze transporty towaru wysłano już w począłku października.

Przemysł białostocki zatrudnia obecnie około 3 000 robotników, przyczem fabryki starają się również dać pracę pozostałym robotnikom, których zdolają utrzymać przez cały czas okupacji.

Niepomyślnie przedstawia się sprawa opału. Zmniejszył się znacznie przydział i dowóz węgla, niezadowolona też dotychczas pozostaje sprawa opalenia fabryk drzewem, w które okolice Białegostoku obfitują.

Nadmienić wreszcie należy, że fabryki białostockie posiadają jeszcze znaczne zapasy towaru t. zw. okupacyjnego, zrobionego specjalnie dla Niemców i nie nadającego się dla wewnętrznego użytku w kraju, towar ten da się z czasem prawdopodobnie wywieźć do Rosji lub do innych krajów wschodnichi zamian za surowce, wełnę i odpadki.

**Wydóz srebra z Anglii.**

Urzędowo donoszą, że wydóz z Anglii piętędziesiąt srebrnych, tudzież srebra w sztabach i przedmiotów srebrnych został zabroniony.

**Kapitał obcy a نفتa galicyjska.**

„Neues Wiener Tageblatt” komunikuje: W kołach finansowych mówią, że „Venkehrsbank” wraz z pewną wpływową grupą zagraniczną nabył większość akcji Galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego.

**Głosy czytelników.**

**Gdzie szukać przyczyn drożyzny?**

Strajk drukarzy! Prasa burżuazyjna jednogłośnie uderza na alarm: „Książka stanio się rzeczą nie do nabycia. Wina są temu drukarze. Oni to cenę za pracę swą podnoszą do szalonej (?) wysokości”...

Sypią się artykuły jak z rogu obfitości: „Jak to oni „bolzewicy” sprawią, że dzieci nasze czytać i pisać nie będą umieli!..” (?) i t. p. Takich to artykułów, dła wiele spotyka się w każdej niemal gazecie.

I czemuż się dziwić, że drukarz w wyobraźni przeciętnego czytelnika, staje się strasznym wrogiem ludzkości, człowiekiem bez serca, dbającym tylko o własny, już i tak wyczerpany, worek (zarabiają bowiem po 1000 mk. tygodniowo (?) ba! nawet i więcej). A któż to winion, że ty czytelniku jesteś, świadomie lub nieświadomie w błąd wprowadzony?! — Odpowiedź krótka: — Prasa nasza! Ona to w każdym ruchu robotniczym który broi nas, nieraz, od śmierci głodowej, ruchu w którym widzimy lepszą przyszłość i swe wyzwolenie z ucisku kapitału, widzi wyłączną przyczynę drożyzny.

Należy zapytać, kiedy i dlaczego robotnik żąda podwyżki i rozpoczyna strajk? — Odpowiedź tu jasna: Wtedy gdy ceny artykułów podnoszą się do takiej wysokości, że zapracowany w pocie czoła grosz, niestarcza mu na wyżywienie siebie i swej rodziny. Tu więc jasne jest, że wtedy robotnik żąda podwyższenia płacy i popiera to żądanie strajkiem, gdy wy panowie, różni paskarze i kombinatory ceny produktów nadmiernie wyśrubujecie (ceny od 1 maja 1919 r. do 1 października 1919 r. podskoczyły o 100 i więcej procent). A więc któż tu jest czynnikiem wytwarzającym drożyznę? Czy my robotnicy, walczący o każdy kawałek codziennego chleba, czy wy panowie, którzy sięgacie coraz to po większe zyski?

Jeszcze inny jest czynnik, który w znacznym stopniu przyczynia się do drożyzny.

Ołóż w czasie wojny wytworzyła się cała armja pośredników-paskarzy, składająca się przeważnie z różnych kombinatorów, niebieskich płatków, którzy bez pracy zdobywają sobie bytowanie i robią majątki. Są to bakyle, które toczą nasz organizm. Czy to artykuł pierwszej potrzeby, czy to jakiś przedmiot poszukiwany na rynku, nim dostanie się do rąk spożywczej jest opłacony 10-cio krotnie i wyżej.

Weźmy np. drukarstwo. Galraż ta jest niemal w rękach t. zw. pośredników. Robota drukarska nim dostanie się do drukarni przechodzi przez kilka lub kilkanaście rąk pp. X-ów, S-ów i t. p., każdy z tych panów zarobek musi mały... procent i w ten sposób cena danej roboty wynosi o 100% drożej niż by faktycznie kosztowała, wpływając bezpośrednio do drukarni.

Hjeny te tłumacza kijontowi: „drogo Panie, robotnik drogi”. Dany klient naczytawszy się różnych potwornych rzeczy o drukarzach, płaci, bo cóż ma robić?!

To samo dzieje się z papierem, to samo dzieje się z mąką, to samo ze słoniną, mydłem i t. p.

Na tych panów radziłbym prasie i czynnikom mierzodajnym zwrócić uwagę i wypowiedzieć im walkę bezwzględną, a wtedy i robotnik nie będzie strajkował i żądał podwyższenia płacy i wszystkim nam lepiej i znośniej będzie żyć.

Drukacz Wl. J. Stefan.

**Robotnicy popierajcie swoje wydawnictwa!**



# Z ruchu robotniczego.

## Ochrona pracy w rolnictwie.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej po utworzeniu w Sekcji Ochrony Pracy specjalnego Referatu Ochrony Pracy w rolnictwie, obecnie przekształconego na Wydział Ochrony Pracy w rolnictwie, podzieliło ten ostatni na dwa zasadnicze działy: teoretyczny i praktyczny. Obydwie te działy pozostają ze sobą w ścisłej zależności i wzajemnie się dopełniają.

Prace teoretyczne Wydziału prowadzone są w kierunku prawnym i ekonomicznym. Dział ustawodawczy zajmuje się przygotowaniem projektów praw, określających wzajemny stosunek pracodawcy i robotnika rolnego. W tym zakresie pozostawiono cały szereg prac przygotowawczych w kierunku wydawania instrukcji dla inspektorów pracy w rolnictwie, wydawania przepisów, określających najem robotników rolnych oraz przepisów, normujących załatwianie sporów między pracodawcą i pracownikami. Dla wszechstronnego oświetlenia spraw powyższych dokonano szeregu tłumaczeń z dziedziny ustawodawstwa, obowiązującego we Włoszech, Hiszpanji, Norwegii, Francji, Niemczech i Rosji. Rozszerzono również ustawę „o załatwianiu zatargów zbiorowych” z dn. 28 marca 1919 w kierunku nadania wyrokom Komisji Rozjemczych mocy egzekutywy prawnej oraz uznania związków i organizacji zawodowych za przedstawicielstwo obu stron zainteresowanych. Upełnienia te przyjęła w całości Sejmowa Komisja Ochrony Pracy i wprowadziła do Ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 r.

Prace o charakterze ekonomicznym idą w kierunku określenia norm maksymalnych dla robotników rolnych z uwzględnieniem interesów ogólnokrajowych, produkcji zaś rolnej w szczególności. W tym celu zebrano materiały, dotyczące zestawienia dochodów i zarobków fernala przed wojną, wykazujące zasadnicze normy wynagrodzenia i zarobki ordynariusza na zasadzie umów, zawartych w poszczególnych powiatach, opracowano projekt tabeli statystycznych dla zestawienia danych z ankiety dotyczącej strajków rolnych w b. Królestwie Polskim, wykreślono szereg map kolorowych, uwidaczniających proces zawierania umów w poszczególnych powiatach b. Królestwa Polskiego, oraz mapę porównawczą z uwzględnieniem norm zasadniczych, t. j. pensji, ordynarii i ziemi w przeliczeniu. Pod względem praktycznym działalność Inspektorów Pracy przekształca się znowa w istotną pracę inspekcyjną ze względu na to, że gorączkowy okres zawierania umów zbliża się ku końcowi. Komisja Rozjemcza w okresie czasu od 5 do 18 października przy współudziale Inspektorów Pracy w rolnictwie rozpatrzyła: w Grodzisku 29 spraw, w Radomsku 40, Łomży 18, w Warszawie naznaczone posiedzenie Komisji Rozjemczej na pow. Warszawski nie odbyło się, ponieważ delegaci robotników nie zgłosili się wskutek wybuchu strajku rolnego.

Szpital ewangelicki dla kasy chorych m. st. Warszawy.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Gmina ewangelicko-augsburska z braku fundusów zmaszoną była zwinąć swój szpital przy ul. Leszno nr. 14. Aby jednak nie pozabawić ludności Warszawy szpitala — zwróciła się do miasta z propozycją objęcia go i prowadzenia nadal we własnym zarządzie. Szpital ten jest tembardziej potrzebny, iż Warszawa, która zawsze cierpiała na brak szpitali — tymbardziej teraz, gdy ludność miasta wzrosła o kilkadziesiąt tysięcy, nie mogłaby się bez niego obyć. Ponieważ miasto nie zgodziło się na jego objęcie — Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej zwróciło się do gminy ewangelickiej z propozycją sprzedaży lub wydzierżawienia tego szpitala dla kasy chorych. Transakcja powyższa umożliwiłaby kasie chorych natychmiastowe rozpoczęcie zapisów, ponieważ szpital ten, obliczony na 140 łóżek, posiadający wszystkie oddziały i wzorowo urządzone ambulatorja, zdecydowałby o natychmiastowym uruchomieniu kasy chorych, która tak pod względem personalnym, jak i w kierunku wszelkich prac przygotowawczych jest całkowicie zorganizowana.

O ile gmina ewangelicka zgodzi się na propozycję Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej — pertraktacje z Ministerjum Spraw Wojskowych, które chwilowo zajęły pewną część łóżek w tym, które chwilowo zajęło pewną część łóżek na wielkie trudności, zwłaszcza że tworzenie w Warsza-

wie szpitali wojskowych, ze względu na brak pomieszczeń nie jest wskazane.

## Główny Komitet Ratowniczy.

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje:

Pod przewodnictwem Ministra Pracy i Opieki Społecznej w celu skutecznej walki z kryzysem ciepłotnym i żywnościowym w ciągu zimy 1919/20 roku oraz w celu ujednolicenia akcji, podjętej w tym kierunku, tworzy się Główny Komitet Ratowniczy przy Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej. W skład komitetu wchodzi reprezentanci Sejmu, Magistratu oraz instytucji społecznych i filantropijnych.

Do zadań komitetu należy okazywanie doraźnej pomocy zagrożonej przez chłód i głód ludności zapomocą: organizacji wspólnych kuchni, zakładanie tanich jadalni, herbaciarni, dostarczanie ludności wrzasku, oraz zapomocą innych środków, uznanych przez komitet za potrzebne.

Natychmiast po ukonstytuowaniu się, komitet opracuje plan całej akcji ratowniczej i ułoży budżet na jej prowadzenie. Po zatwierdzeniu budżetu przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej, środki niezbędne na prowadzenie akcji ratunkowej zostaną przez Ministerjum natychmiast wyasygnowane.

G. K. R. ma prawo za zgodą i podpisem Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej inicjatywy przed odnosnemi władzami w wydawaniu obowiązujących zarządzeń, rekwizycyjnych nakazów i innych urzędowych rozporządzeń. Ministerjum apro wizacji i wszystkie instytucje i urzędy, zajmujące się rozdzielaniem i dostarczaniem żywności i opału, urzędy mieszkaniowe i władze policyjne winny okazywać akcji G. M. R. jaknajwiększe poparcie.

Ministerjum pracy i opieki społecznej przysługuje prawo otwierania we wszystkich miastach Rzeczypospolitej ekspozytur G. K. R.

Wewnętrzna biurowością Komitetu kieruje szef Sekcji opieki społecznej, przez którego winny być kontryasygnowane wszystkie zarządzenia G. K. R.

Akcja ratownicza trwać będzie od 1 grudnia 1919 r. do 1 marca 1920 r. Na posiedzeniu, odbytem w dniu 4 listopada w Ministerjum pracy i opieki społecznej z udziałem reprezentantów instytucji komunalnych, społecznych i filantropijnych ogólny zarys projektu Komitetu został przyjęty.

Instytucje, które nie przysłały swoich delegatów na posiedzenie, proszone są o złożenie w Ministerjum pracy i opieki społecznej do soboty jn. 8 listopada r. b. wł. odpowiedzi na następującą ankietę:

- 1) Nazwa instytucji.
- 2) Adres instytucji.
- 3) Adresy lokali, w których mogłaby instytucja uruchomić jadalnię i herbaciarnię (wskazać, czy tylko herbaciarnię, czy jedno i drugie).
- 4) Ilość posiłku jaka mogłaby być przygotowywana w każdym lokalu oddzielnie, a) zup, b) herbat.
- 5) Ilość posiłku, jaka mogłaby być wydawana w każdym lokalu oddzielnie, oraz wyszczególnienia potrzebnych urządzeń.
- 7) Przepuszczalny koszt administracji każdego lokalu oddzielnie.

### Szoferzy

pozostający bez pracy proszeni są o przybycie do lokalu Zw. Zaw. Automobilistów w Poniedziałek dn. 10 o godz. 6 wieczór.

4171 Przew. Zw. Zaw. Automobilistów.

### Kronika.

„Liga Żegluga Polskiej”.

Przy Lidze zorganizowana została Sekcja Młodzieży, mająca na celu przygotowanie przyszłego pokolenia obywateli pojmujących wagę żegluga morskiej i rzecznej dla przyszłości ekonomicznej i politycznej naszego kraju.

Zapisy do Sekcji Młodzieży przyjmuje sekretarż (Marszałkowska 68 m. 9 i 10) codziennie od 6 i pół do 7 i pół wieczorem, z wyjątkiem środy.

(m) Ruch kołowy. W związku z utrzymaniem ruchu kołowego wskutek śniegu i gołedzi, komendant policji polecił zwracać baczną uwagę na przeciążanie koni. Stosownie do obowiązujących przepi-

sów nadmierny ciężar z wozów polecono usuwać zaś winnych pociągać do odpowiedzialności.

(m) Spis młynków i fabryk kaszy. Komendant policji polecił nadesłać komisarżetom do Warszawskiego oddziału okręgowego państwowego urzędu zbożowego (Sienkiewicza nr. 2) wykaz młynków mącznych i fabryk kaszy.

(m) Era na Wiśle. Nocy wczorajszej przy temp. zerze 4 stopni R. poniżej zera korytem rzeki Wisły zaczęła płynąć gęsta kora, która w znacznym stopniu utrudnia kursowanie parostatków. O ile mroź będzie nadal trwał, jutro lub pojutrze żegluga będzie zawieszona.

(m) Harce samoshołdowe. Sędzia sądu najwyższego, Kazimierz Grabowski (Aleje Jerozolimskie nr. 55) został prześlany przez samochołd nr. 397 — należący do Ministerjum Zdrowia Publicznego na rogu ul. Marszałkowskiej i Nowogrodzkiej. Połączony Grabowski otrzymał pogotowie i przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Samochołd francuski nr. 251262, prowadzony przez szofera Maks Boucharda, na rogu ul. Marszałkowskiej i Siennej przejechał Zofię Grabowską (Pańska nr. 48), którą ogólnie połączoną przewieziono pogotowie do mieszkania. Stwierdzono, że szofer był w nietrzeźwym stanie.

(m) Śmierć od gazu. W domu nr. 57 przy ulicy Wielkiej, w mieszkaniu własnym zostano zwłoki 70 letniej Nadełły Łukasiewiczowej. Lekarż pogotowia skonstatował, że śmierć nastąpiła przed kilku godzinami wskutek zatrucia gazem świecinnym. Narazie nie ustalono, czy staruszka popełniła samobójstwo, czy zatrula się przez nieostrożność.

(m) Rozbiegany koń. Na rogu ul. Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej koń, zaprzęgni do sanek i powożony przez wachmistrza sztabowego Władysława Lukowskiego, spłoszony się sygnałem samochołu wojskowego, rozbiegał się, wyrzucił z sanek na bruk poważającego i porzłopował ul. Marszałkowską w kierunku dworca Wiedeńskiego. Na rogu ul. Siennej wpadł na przechodzącego przez środek jezdni Hilde i Eslerę siostry Januszówny. Następnie wpadł na chodnika, strącając Ruchę Mlonowiczową, poczem skręcił w ulicę Złotą i strącając na chodniku jeszcze sześć osób: Leon Idzikowski, Eugenje Rostalska, Chila Waks, Władysława Grzejska, Lejba Judka i Izabela Lubka. Wszyscy poszkodowani ulegli podłuczeniu i poranieniu głowy, ręk i nóg i po udzieleniu im pomocy przez lekarza pogotowia, przewiezieni zostali do domów. Rozbieganego konia zatrzymano na ul. Złotej i zwrócono poważającemu, który wyszedł bez szwanku.

(m) Służąca-słodziejka. Służąca u Jakóba Wilczyńca (Gęsia nr. 57-a) Ryfka Kierszberżanka zarabiała 40 000 mk., 150 rb., 11 kubków i tyłek świeczników srebrnych, 2 zegarki (złoty i srebrny), różne ubrania i obuwie, paszporty domowników oraz pozwolenie i patent na prowadzenie jatki. Poszkodowany oblicza straty na sumę 55 tys. mk.

(m) Śmiertelny upadek. Przy ul. Chłodnej nr. 44 syn maistrza stolarskiego, 4-letni Antoni Kowalek spadł z krzesła na podłogę i uderzywszy się w lewą stronę, doznał wstrząśnienia mózgu. Po upływie kilku godzin chłopiec zmarł.

(m) Wędrówka włamywaczy. Do zakładu fryzjerskiego Leona Wasilewskiego przy ul. Chmielnej nr. 1 dostali się złodzieje, którzy następnie usiłowali przebić otwór w ścianie, łączącej zakład fryzjerski z magazynem krawieckim Michalskiego i dostali się do niego, lecz zamiaru tego nie uskuteczнили, gdyż zostali spłoszeni. Zabrali natomiast przedzia telezurskie oraz bieliznę ogólnej wartości 10,000 mk. i wyszli niepostrzeżeni.

## Z sądów.

Odpowiedzialność Wydziału zaopatrywania. P. Rafał Wasowicz wytoczył przeciwko Magistratowi st. m. Warszawy nader charakterystyczne powództwo, a wynik jego winien być przestrogą dla wydziału zaopatrywania m. Warszawy.

Zona p. Wasowicza, będąca na wyposzynku w Brwnowie, przyjęła służącą Helenę Kucharską, która zamieszkuje tamże, otrzymała kartę żywnościową z gminy Helenów. Wróciwszy do Warszawy z p. Wasowiczową, kucharka przestała korzystać z karty żywnościowej, wydanej mieszkankom Helenowa i zwróciła się o nią do odpowiedniego urzędu przy ul. Chłodnej (Okręż VII) w Warszawie. Tymczasem kierownik wydziału zaopatrywania m. Warszawy odmówił bezzasadnie temu żądaniu. Wówczas p. Wasowicz, narażony z powyższego powodu na straty z tytułu kupna na rzecz służącej (poza kartkową żywność) 6 funtów chleba po 330, 2 funtów maki po 4 mk. i 1 f. soli — 1 mk. 20 fen., żądał zasądzenia od Magistratu 29 m. 80 fen.

Sąd pokoju XII okręgu m. Warszawy (sędzia Łabędzki) po wysłuchaniu zaprzysiężonej służącej Kucharskiej, uznając słusność powództwa zasądził jej wraz z kosztami od Magistratu na rzecz p. Wasowicza.

## Teatr i muzyka.

- Opera. Dziś „Fidelis”.
- Poleki. Dziś „Major Barbara”.
- Mały. Dziś „Polówka”.
- Nowości. Dziś „Manewry jesienne”.
- Letni. Dziś „Retmistrz v. Waldeck”.
- Praski. Dziś „Poległym cześć”.

### CYRK

St. Mroczkowskiego. Dziś 8 wieczór.

Niebywały Sukces! Trupa Remos, najmnie! ale najlepsi artyści wywołują bezustanny śmiech! Latający ludzie trupa Gregors, Quadratus, Balet Polski, Derany i Koko, Manó i Janos i reszta nowoprzybyłych sił. Szcz. w progr.

Herbata! Cokolier!

„Herbacyt” 20 fenig. pastylka zastępuje w zupełności szklankę wybornej osłodzonej herbaty z cytryną. Żądać wszędzie. Generalne przedstawicielstwo „KOTWICA” Marszałkowska 63, t. 244-10.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Akuszeryka J. Nieprzecka z 20-letnią praktyką, przyjmuje zamówienia i udziela porad w zakres akuszerji, róg placu Witkowskiego, Wrzesa 5. 4013

Maszyny do pisania używane różnych systemów kupno, sprzedaż, reparacja. Feliks Ken. Złota 27 — 93. Telefon 24-84. 4126

Przeczytaj! „Nowa kabałistyczna astrologia „Szyllera-Szkolnika”. Za pomocą której łatwo określić charakter, zalety, wady, bez specjalnych wiadomości i trudu, zestawie horoskop dla wszystkich ze wskazaniem szczęśliwych miesięcy, dni, daty kiedy należy przedsięwziąć wszelkie ważniejsze interesy. Cena 3 mk. Sprzedaje autor Szyllor-Szkolnik. Piętna 25-12, róg Marszałkowskiej, podwórko, lewo. 4180

PROSZY do władz sądowe, administracyjne w sprawach wojskowych i inne: oferty na posady, tłumaczenia, przepisywania. Biuro „Wiedza” prowadzona przez kandyd. nauk społeczno-ekonomicznych. Miódowa 7, wejście od Kapucyńskiej. 4109

20 marek doskonały portret z fotografii „Zjednoczeni portreciści”. Złota 16.

Wielki wybór gotowych okryć damskich, palta na walcie, watalinie, pluszowe, kortowe, nitelkowe, angielskie od 20—1000. Futra, kołnierze, muski tanio. Pracownia krawiecka kunszterska Hoża 51—2. 4178

Żeby sztuczne, korony, wyimowanie bezbolesne. Reparatcje, przeróbki zębów na poczekaniu. Ceny niskie. Zakład dentystyczny Twarda 45, róg Złotej. 2954

Prośby apelacje, od poboru wojskowego, oferty na posady sprawy karne prowincjonalne, porady w sprawach komornianych podwyżkach eksmisjach jedyna marka Kancelarja długoletniego praktykanta sądowego (Leszno 38 m. 6, Henryk). 4170